

Kwiaty dla pani kanclerz

Ostatnia podróż do Moskwy nie może być zaskoczeniem, jest raczej dopełnieniem kilkunastu lat rządów Merkel, a wręczony jej przez gospodarza Kremla bukiet kwiatów – wymownym symbolem – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

W swoją ostatnią oficjalną podróż po 16 latach rządów w Niemczech Angela Merkel wybrała się do Moskwy. Akurat mija rok od otrucia Aleksieja Nawalnego, osadzonego dziś w kolonii karnej; do zakończenia budowy Nord Stream 2 pozostało tylko 15 km; wojna z Ukrainą wciąż wisi na włosku, a na horyzoncie widać nowy kryzys migracyjny, który Rosja i Białoruś już traktują jako element własnej wojny hybrydowej prowadzonej przeciwko UE. Ostatnia podróż do Moskwy nie może być jednak zaskoczeniem, jest raczej dopełnieniem kilkunastu lat rządów Merkel, a wręczony jej przez gospodarza Kremla bukiet kwiatów – wymownym symbolem.

Co właściwie napędza niemiecką politykę wobec Rosji? Czym ta polityka Berlina jest? Często mówi się, że chodzi o interesy gospodarcze, szczególnie energetyczne, niedawno w zakresie dostaw gazu, a teraz też z powodu transformacji energetycznej w UE i przyszłej produkcji nowego paliwa wodorowego. To jednak tylko wycinek prawdy.

*Od 300 lat Berlin traktuje
stosunki z Rosją jako sposób
budowania własnej
mocarstwowej pozycji w
Europie*

Merkel powiedziała w Moskwie, że Nord Stream to projekt europejski. Można to uznać za jawną kpinę, ale moim zdaniem wyraża to samą istotę sposobu

myślenia Berlina o Rosji jako podstawie jego polityki w Europie. Od 300 lat Berlin traktuje stosunki z Rosją jako sposób budowania własnej mocarstwowej pozycji w Europie. Przez ich pryzmat patrzy na kontynent, a zwłaszcza na naszą jego część. To stanowi o istocie przyciągania Niemiec i Rosji. Był tylko jeden moment w historii, kiedy to się zmieniło – zimna wojna i podział Niemiec. RFN, czyli zachodnie Niemcy, były najbardziej anglosaskimi, czyli zachodnimi, Niemcami w niemieckiej historii. Zjednoczenie nie musiało tego zmienić, ale począwszy od Gerharda Schrödera dawna siła niemiecko-rosyjskiego przyciągania została ponownie uruchomiona i teraz sfinalizowana przez Merkel w momencie wielkiego kryzysu Ameryki, wyjścia Wielkiej Brytanii z UE i marginalizacji Francji.

Jest jeszcze jedno: po 1989 r. wydawało się, że Polska i Europa Środkowa mogą zmienić fatalną w skutkach dla Europy siłę niemiecko-rosyjskiego przyciągania. Dziś, po trzech dekadach, powinniśmy sobie powiedzieć otwarcie, że ponieśliśmy na tym polu całkowitą klęskę. Warto więc pomyśleć o wnioskach.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”